GŁOS KASZUBSKI

Bezpartyjne pismo poświęcone interesom ludności kaszubskiej



Abonament „Głosu Kaszubskiego"
wychodzącego 3 razy tygodn. kosztuje przy odbiorze w administracji lub w agenturach 1.20 zł miesięcznie, 3.60 zł kwartalnie, z odnoszeniem do domu 1.30 zł miesięcznie 3.90 zł kwartalnie, przez pocztę 1.40 zł miesięcznie, 4.20 zł kwartalnie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów

Ogłoszenia
kosztują 25 gr od wiersza petitowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 60 gr, przed tekstem 1 zł. Dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. Dla członków spółdzielni osobny rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Przy telefonicznem nadawaniu ogłoszeń nie przyjmujemy odpowiedzialności za ewentualne błędy.

Redaktor Naczelny: **Andrzej Szklarski**

Redaktor Odpow.: **Bronisław Chrzan**

REDAKCJA: w Kościerzynie - Rynek 12 - Telefon nr. 77

Drukiem i nakładem „Głosu Kaszubskiego" w Kościerzynie
Właściciel i wydawca: Stefan Stachowski

ADMINISTRACJA: w Kościerzynie - Rynek 12 - Telefon nr. 77

Rok I. | **Kościerzyna, czwartek dnia 20 listopada 1930 r.** | **Nr. 44**

Dosyć swarów i kłótni politycznych w Polsce. Tylko silny rząd Marszałka Piłsudskiego ustali w Polsce spokój pracy i ład wewnętrzny. Dlatego każdy państwowo myślący obywatel będzie głosował w dniu 23 lutego na listę Marszałka Piłsudskiego, listę Nr. 1.

Słowa a czyny.

Bracia rolnicy! Trochę uwagi i zastanowienia! Nie pozwalajmy w dalszym ciągu ocyganiać się gębaczom partyjnym z pod znaku "Piasta", „Wyzwolenia" i Stronnictwa Dąbskiego, którzy teraz sprzymierzyli się z międzynarodowymi socjalistami i z tak zwaną Narodową Partją Robotniczą, żeby bodaj kosztem najważniejszych interesów rolników wejść do senatu i robić interesy dla samych siebie.

Pomyślmy tylko Bracia! Do maja 1926 r., t. j. do czasu, zanim Marszałek Piłsudski objął w Polsce władzę, zmieniło się w Polsce aż 18 rządów! Ciągłe zatargi i kłótnie prowodyrów partyjnych doprowadziły do tego, że każdy z tamtego czasu rząd wszystko bylejak, partolił to i owo,tu jakąś dziurę załatał, tu nadsztukował, ale do prawdziwej pracy się zabrać nie mógł, a niekiedy to i ochoty do pracy nie miał zupełnie.

Przez cały tamten czas rządów partyjnych Ministrami Rolnictwa i Ministrami Reform Rolnych byli przeważnie prowodyrzy stronnictw chłopskich, bo nawet za rządów Chjeno-Piasta Ministrami Reform Rolnych byli Kiernik (piastowiec) i Kopczyński (Wyzwolenie).

Przez cały ten czas i przywódcy stronnictw chłopskich, a zwłaszcza gębacze sejmowi obiecywali rolnikowi złote góry, a co dali?... Ot! lepiej splunąć i nie gadać, jak to rolnik polski niby „wygrał" na rządach tych, którym w nieświadomości swej zawierzył na gębę!

I tylko złość człowieka rozpiera, gdy sobie pomyśli, ile to było gadania i kręcenia, a jak mało skutku z tego wszystkiego.

Już co naprawdę, to robota rzetelna, zaczęła się na wsi dopiero od 1926 roku, kiedy to Marszałek Piłsudski ukrócił swawolę i przedajność poselską. Robota ta szłaby dużo sprawniej, gdyby znowu przywódcy partyjni nie zmówili się ze sobą, żeby Rządowi na każdym kroku bruździć i przeszkadzać. I znowu w sejmie i senacie zaczęły się gadki, i spory, znowu gębacze zaczęli za darmowemi biletami i za nasze grosze rozjeżdżać po kraju, tumaniąc, że Rząd Piłsudskiego — to rząd pański, rząd wojskowy, że nie trzeba nikogo słuchać, nikomu wierzyć, tylko im — „przedstawicielom", tfu! sprzedawczykom.

A rząd Marszałka Piłsudskiego w myśl przysłowia: „psie głosy nie idą w niebiosy" — nie zważał na nic, a robił swoje: rozparcelował 850,000 h, oddał włościanom 323.000 hektarów za serwituty, przeprowadził znaczne meljoracje i t. p.

Nie podobało się posłom, którzy na głosach naszych do Sejmu i Senatu wjechali. Zrozumieli, że już niedaleczko, a nie będą mieli czasu już judzić rolnika przeciw rządowi, nie potrafią dalej kręcić, ani mącić umysłów wiejskich.

Zaczęli więc bruździć w Sejmie i Senacie tak bardzo, że rząd nie mógł już cierpieć tego i Sejm oraz Senat rozwiązał, a co gorszych szkodników, których sądy oddawna ścigały, do kozy wpakował. Ale Marszałek Piłsudski nie chce rządzić sam jeden. Rozumie, że mądry i uczciwy Sejm i Senat byłby wielką pomocą w pracy nad ugruntowaniem mocy Polski i podniesieniem dobrobytu jej mieszkańców.

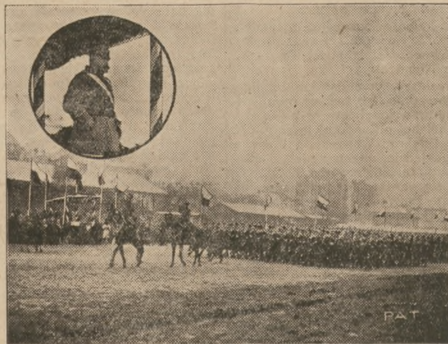
Rozpisane wybory do Sejmu przyniosły, jak Wam wiadomo, olbrzymie zwycięstwo Marszałkowi Piłsudskiemu. Pozostają jeszcze wybory do Senatu. To też Bracia rolnicy w dniu 23 listopada, dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny i dla dobra własnego głosować będziemy tylko na listę numer jeden, z której w naszym okręgu kandyduje ogólnie znany i ceniony ks. dziekan Alfons Schulz z Konarzyn, pow. chojnickiego.

Bieg uliczny w maskach przeciwgazowych w Warszawie.

Staraniem L. O. P. P. odbył się w niedzielę pod protektoratem szefa departamentu zdrowia M. S. Wojsk. gen. Rouppertа bieg w maskach przeciwgazowych. W imprezie wzięło udział 14 drużyn wojskowych.



W dniu Swięta Niepodległości II listopada.



Rewja wojsk polskich na polu Mokotowskiem w Warszawie.
W owalu: Marszałek Józef Piłsudski przyjmuje defiladę.

Z całej Polski

Ostatnie telegramy!

Wyniki wyborów.
Wielkie zwycięstwo jedynki!

Wedle dotychczasowych obliczeń wyniki wyborów przedstawiają się jak następuje:

Nr. 1 — Bezpartyjny Blok zdobył w całej Polsce z list okręgowych, razem z mandatami z listy państwowej	248 m.
№ 4 — Endecja	64 m.
№ 7 Centrolew	79 m.
№ 11 Blok ukraińsko - białoruski	21 m.
№ 12 Niemcy	5 m.
№ 14 Blok żydowski Małopol.	4 m.
№ 17 Sjoniści	2 m.
№ 18 Zydzi Ortodok.	1 m.
№ 19 Bh.-D.	14 m.
№ 22 Komuniści	5 m.
№ 23 Blok CKW. i niemiec. socjal.	1 m.

Blok Bezpartyjny na czele z Marszałkiem Piłsudskim wchodzi do Sejmu w imponująco przeważającej liczbie. Zapewni to krajowi współpracę Sejmu z Rządem, a co zatem idzie — ład, spokój w kraju i intenzywną pracę nad uzdrowieniem Rzplitej.

Małpka urodzona w Warszawie.

W warszawskim ogrodzie zoologicznym zapanowała radość, ponieważ tamtejsza rodzina małp powiększyła się o rzadki okaz małpiątka z gatunku Makak.

Pobicie uczniów polskich w Gdańsku

W pociągu idącym do gdańskiego przedmieścia Reiskolonie napadła grupa Niemców pod wodzą niejakiego Güntera-Reykowsky'ego na polskich gimnazjastów rozmawiających po polsku. Bezczelni hakatyści zwymyślali uczniów antypolskiemi przezwiskami, i pobili najcięższej 10-letniego Fraciszka Schumanna.

Nowe aresztowania w Warszawie.

Warszawa, 19. 11. PAT. Jak donosi „Ekspress Poranny" nocy ubiegłej dokonano w Warszawie licznych aresztowań wśród elementów wywrotowych.

Płonący sufit spadł na śpiące dziecko.

Brześć (n. Bugiem), 19. 11. PAT. Wczoraj o godz. 4-tej rano wybuchł pożar w sierocincu dla dzieci żydowskich, powstały wskutek wpuszczenia belki do przewodu kominowego. Ogień zauważono dopiero wtedy, kiedy kawałek płonącego sufitu spadł na łóżko śpiącego dziecka. Pożar ugasiła miejscowa straż ogniowa. Straty są bardzo znaczne.

Wybory do Sejmu.



Ulotki propagandowe.

Klęska Niemców. Na Pomorzu nie uzyskali ani jednego mandatu.

Blok niemiecki poniósł na Pomorzu całkowitą klęskę, nie uzyskując ani jednego mandatu w żadnym okręgu, mimo forsownej finansowanej przez Berlin, agitacji.

Wynik niedzielnego głosowania jest najlepszą odpowiedzią na uroszczenia rewizjonistów niemieckich.

Polacy w Gdańsku uzyskali 2 mandaty

W niedzielę 16-go bm. odbyły się na terenie wolnego miasta Gdańska wybory do Volkstagu.

Wynik wyborów do Volkstagu dla poszczególnych list przedstawia się następująco:

Socjaliści	uzyskali	18	mandatów
nacjonaliści niemieccy	„	10	„
centrum	„	11	„
komuniści	„	7—8	„
listy polskie	„	2	„
hitlerowcy	„	12	„
blok ogólno niem.	„	7	„
inne mniejsze grupy	„	4	„

Wybory do Sejmu.



Ex-Marszałek Senatu prof. Szymański składa głos do urny wyborczej.

„Keine deutsche Stimme fuer Pilsudski"!

Odwieczni wrogowie Polski ręka w rękę z opozycją.

W okręgach wyborczych, w których głosowali przedstawiciele mniejszości niemieckiej, rozrzucano następujące ulotki:

„Keine deutsche Stimme für Pilsudzki!

Er ist das groeste Hinderniss zur Wiederelangung unserer durch den Versailler Vertrag geraubten Laender".

Znaczy to:

„Ani jednego głosu niemieckiego za Piłsudskim. On jest największą przeszkodą do odzyskania naszych ziem, zrabowanych przez Traktat wersalski".

Czyjeż sumienie polskie nie wzdrygnie się i nie zadrży wobec jadowitego głosu tej nienawiści, która obnaża sama siebie?

Komuż z Polaków nie otworzy ona oczu na to, gdzie leży dobro i zbawienie Ojczyzny, a gdzie otwiera się przepaść zaprzaństwa i zguby.

Każdy, kto walczy przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, oddaje, mimowoli, przysługę tym, którzy chcieliby ziemię naszą ponownie rozćwiartować.

Każdy głos, oddany w ręce Piłsudskiego, to tama, to obrona, to odpór przeciw zewnętrznym zamachom na całość ziem Polski!

Niewinne baranki!

Sądy skazały 19 posłów, a uwolniły jednego.

Warszawa, Dotychczas odbyły się rozprawy sądowe 20 posłów. Z tych jeden został uniewinniony, a 19 skazanych wyrokiem sądów na karę w różnych rozmiarach i tak: trzech b. posłów skazano tylko na kary pieniężne, jeden dwa tygodnie aresztu, trzech po trzy miesiące więzienia, dwóch po 4 miesiące więzienia, dwóch po 6 miesięcy więzienia, 3 po jednym roku więzienia, dwóch po 6 lat więzienia z pozbawieniem praw, jeden (kom. Zarski) na 8 lat ciężkiego więzienia.

Jednym z zasądzonych na 6 lat więzinia jest b. poseł Dworczanin, przeciwko aresztowaniu którego protestował marsz. Daszyński i wystosował w jego obronie pismo do min. Cara.

Dla Polski niema nawet dyskusji w sprawie Pomorza.

(Telegram własny).

Londyn, w związku z tendencyjną wiadomością korespodenta paryskiego „Timesa" o stanowisku Polski wobec niemieckich żądań rewizyjnych, wysłał ambasador polski w Londynie pismo do „Timesa", w którem stwierdza, że Polska pod żadnymi warunkami nie jest skłonna przyjąć sympatycznie wypowiedzianych ze strony niemieckiej argumentów w sprawie Pomorza, gdyby Niemcy zechciały pośredniczyć w pewnych sprawach między Polską i Litwą.

Wobec powyższego oświadcza ambasador w liście, że żadne miarodajne koła polskie nie mogą bezwarunkowo uznawać tzw. „argumentów niemieckich w sprawie korytarza" i żadne czynniki odpowiedzialne w Polsce nie będą się wdawały w dyskusję nad tem zagadnieniem.

Ze świata

Najnowsze telegramy.

Dwie ofiary cyklonu.

Rangoon, 19. 11. PAT. Według danych urzędowych, w czasie ostatniego cyklonu zginęły dwie osoby.

5 rybaków utonęło.

Catanja, 19. 11. PAT. Wydobyto z morza 5 trupów rybaków, którzy niedawno utonęli.

80 domów spłonęło!

Bukareszt, 19. 11. PAT. Ubiegłej nocy pożar zniszczył miejscowość Valea Seace pod Bacau. Ogień szerzył się z taką szybkością, iż akcja ratunkowa została uniemożliwiona. Spłonęło 80 domów.

Napad na sklepy. 24 policjantów rannych.

Patna, 19. 11. PAT. W Jamalpur kulisi i kolejarze napadli na sklepy z napojami wyskokowemi. Policja zmuszona została do użycia broni palnej, zabijając 4-ch i raniąc 19-tu manifestantów. Wśród policjantów było 24-ch rannych.

150 studentów przeciw żydom.

Szegat, 19. 11. PAT. Około 150 studentów urządziło demonstrację, domagając się usunięcia żydów z uniwersytetu.

Skazanie 46 komunistów.

Helsingfors, 19. 11. PAT. Został tu ogłoszony wyrok w wielkim procesie komunistów. Na ławie oskarżonych zasiadło 46 osób w tem 6-ciu b. posłów i 3-ch redaktorów pism komunistycznych.

Sąd skazał oskarżonych na karę więzienia od 1 roku do 9 lat.

Burza uszkodziła port rybacki w Kłajpedzie.

Kłajpeda, 19. 11. PAT. Szalejąca od kilku dni w okręcu kłajpedzkim burza wyrządziła olbrzymie szkody, zwłaszcza w okolicach nadmorskich. Port rybacki uległ poważnym uszkodzeniom.

Śmiertelna walka z przemytnikami.

Helsingfors, 19. 11. PAT. W okolicach Helgrundu ubiegłej nocy przyszło do starcia między strażą celną i przemytniczym statkiem. W wyniku strzelaniny jeden z przemytników został zabity, dwaj inni ranieni. Statek przemytniczy „Standard" został zatrzymany. Znaleziono na nim 20.000 litrów spirytusu, 10 karabinów i większą ilość amunicji.

Bitwa policji z komunistami. 20 osób rannych.

Nowy Jork, 19. 11. PAT. Wczoraj po południu w pobliżu jednej z restauracji doszło do prawdziwej bitwy między policją a grupą komunistów, liczącą około 1500 osób. Około 20 osób odniosło rany. Dokonano 30 aresztowań.

Przed strajkiem 650 tys. górników angielskich.

Londyn, 19. 11. PAT. Sekretarz federacji górników oświadczył, że jeśli rząd nie będzie interwenjował przed dniem 1-go grudnia rb., nieuniknionem będzie zaprzestania pracy w 16-tu rejonach węglowych, gdzie pracuje około 650 tysięcy górników.

70 rannych w ulicznych zamieszkach.

Havana, 19. 11. PAT. Według wiadomości z miarodajnych źródeł przy ostatnich zamieszkach 6 osób zostało zabitych a około 70-ciu odniosło rany.

Z armat strzelano na alarm przed powodzią.

Leningrad, 19. 11. PAT. Wskutek trwającej od kilku dni burzy na morzu Bałtyckiem, podniósł się przeszło o 1½ metra poziom Newy, grożąc zalewem niżej położonych części miasta. Ludność zaalarmowano wystrzałami armatniemi o grożącem niebezpieczeństwie.

18 pasażerów utonęło.

Nowy Jork, 19. 11. PAT. Z Poertomonti (Chili) donoszą o zatonięciu trójmasztowca Kilińskiego „Lauta". 18 osób utonęło.

Wybuch bomby w loży masońskiej.

Bukareszt, 19. 11. PAT. Ubiegłej nocy w siedzibie narodowej loży masońskiej nastąpił wybuch pocisku dynamitowego, wyrządzając zresztą nieznaczne szkody.

HENRYK SIENKIEWICZ

Za Chlebem

8) Nowelka

— Was? (Co?)

— Prędko dobijewa do lądu, wielmożny panie?

— Dwa! dwa dni! — powtarzał z trudnością marynarz, pokazując jednocześnie dwa palce.

— Dziękuję pokornie.

— Skąd wy?

Z Lipiniec.

Was ist das Lipiniec? (Co to jest Lipiniec?)

Maryś, która nadeszła w czasie rozmowy, zarumieniła się okrutnie, ale, podniósłszy nieśmiało na majtka oczy, rzekła cienkim głosikiem, jako mówią dziewki wiejskie:

— My z pod Poznania, proszę pana...

Majtek począł spoglądać w zamyśleniu na mosiężny gwóźdź, łączący burty; potem spojrzał na dziewczynę, na jej jasną jak len głowę, i coś, niby rozrzewnienie, wybiło się na jego popękaną twarz.

Po chwili rzekł poważnie:

— Ja byłem w Gdańsku... rozumiem po polsku... Ja Kaszuba... [1]) wasz Bruder, ale to dawno!... Jetzt bin ich Deutsch... (Teraz ja Niemiec).

To rzekłszy, podniósł koniec liny, którą poprzednio trzymał w ręku, odwrócił się i, wykrzyknąwszy po marynarsku „ho! ho! o!", począł ją ciągnąć...

Odtąd ilekroć Wawrzon z Marysią byli na pokładzie, ujrzawszy ich, uśmiechał się do Marysi przyjaźnie. Oni też radowali się bardzo, bo przecież mieli jakąś duszę żywą przychylną na tym niemieckim okręcie. Zresztą droga nie miała już trwać długo. Drugiego dnia rankiem, gdy wyszli na pokład, dziwny widok uderzył ich oczy. Oto ujrzeli zdala coś kołyszącego się na morzu, a gdy statek zbliżył się do tego przedmiotu, rozpoznali, że to była wielka czerwona beczka [1]), którą fale poruszały łagodnie: wdali czerniała druga taka, trzecia i czwarta. Powietrze i woda były trochę zamglone, ale niezbyt, przytem srebrne i łagodne, toń gładka, nie szumiąca, ale jak okiem sięgnął, coraz więcej beczek kołysało się na wodzie. Ptactwa też białego z czarnemi skrzydłami chmary całe leciały za statkiem z piskiem i krzykiem. Na pokładzie panował ruch niezwykły. Majtkowie przywdziali nowe kaftany; jedni myli pokład, inni czyścili mosiężne spojenia burt i okien, na maszcie wywieszono jedną chorągiew, a na tyle statku drugą, większą.

Ożywienie i radość ogarnęły wszystkich podróżnych. Co tylko żyło, wybiegło na pokład; niektórzy powynosili na wierzch tłumoki i poczęli na nich pasy przyciągać.

Widząc to wszystko, Marysia rzekła:

— Pewnikiem dobijewa do lądu.

Duch lepszy wstąpił w nią i w Wawrzona. Aż tu na zachodzie pokazała się naprzód wyspa Sandy-Hok i druga z wielkim gmachem, stojącym w pośrodku, a dalej niby zgęstniała mgła, niby chmura, niby dymy jakieś, pasmami po morzu rozwleczone, niewyraźne, dalekie, zmęczone, bezkształtne... Na ich widok powstał gwar wielki: wszyscy wskazywali na nie rękoma, statek też zaświstał przeraźliwie, jakby z radości.

— Co to jest? — spytał Wawrzon.

Nowy Jork — odrzekł stojący obok Kaszuba.

Wtem owe dymy zaczęły jakby rozstępować się i ginąć, a na ich tle, w miarę jak okręt pruł srebrną wodę, występowały zarysy domów, dachów kominów; śpiczaste wieże rysowały się coraz wyraźniej na błękicie, obok wież wysokie kominy fabryczne, nad kominami słupy dymów, rozwiane w puszyste kiście na górze. Na dole przed miastem las masztów, a na ich szczytach tysiące pstrych chorągiewek, któremi powiew morski migotał jakby kwiatami na łące. Okręt zbliżał się i zbliżał, śliczne miasto wynurzyło się jakby z pod wody.

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) Kaszubi mieszkają nad morzem Bałtyckiem na zachód od Gdańska; język ich jest narzeczem (odmianą) języka polskiego. Są oni doskonałymi marynarzami. Pomimo upośledzenia ich przez rząd pruski i pomimo germanizacji, wytrwali oni wierni przy mowie polskiej i narodowości aż do wskrzeszenia Rzeczypospolitej.

[1]) Beczki te nazywają się boje; przytwierdzone na kotwicach, wskazują miejsca niebezpieczne na morzu.

Noc grozy i rozpaczy w Lyonie

Akcja ratunkowa postępuje powoli.





Z Lyonu donoszą: Odgrzebywanie nieszczęśliwych, zasypanych wskutek obsunięcia się ziemi w Lyonie postępuje powoli ponieważ ziemia obsuwa się dalej. Wczoraj popołudniu nastąpiły dwa mniejsze obsunięcia się ziemi, które nie wyrządziły jednak większych szkód. Szpital Charseaux, wiszący prawie nad przepaścią wskutek obsunięcia się ziemi, grozi lada chwila zawaleniem się. Załogi ratownicze próbują chwiejący się gmach podeprzeć belkami. Wojsko współdziała dzielnie w usuwaniu gruzów. Dotychczas wydobyto 6 zabitych. Liczba rannych wynosi 40. Spodziewają się, że ogólna ilość ofiar nie będzie tak duża, jak się z początku obawiano, i razem z 24 zasypanemi członkami ekspedycji ratunkowej nie będzie przenosić 30 zabitych. Potwierdza się w dalszym ciągu hipoteza, iż przyczyną obsunięcia się góry było podmoknięcie jej spodu wskutek opadów deszczowych.

W dalszym ciągu zamieszczamy fotografie przedstawiające obraz strasznego zniszczenia w Lyonie spowodowanego obsunięciem się góry.

„Niech Bóg dopomoże Marsz. Piłsudskiemu!" zawołała 60-letnia Kaszubka

przy urnie wyborczej w Skrzydłowie

(Telefon własny)

Skrzydłowo, dnia 19. 11.

Podczas ostatnich, niedzielnych, wyborów do Sejmu, byliśmy w naszej wiosce świadkami charakterystyczn. obrazka, tak bardzo odzwierciadlającego duszę ludu kaszubskiego.

Przy urnie wyborczej w Skrzydłówku, pow. kościerski stanęła 60 letnia staruszka, córka ziemi kaszubskiej p. Bartonowa. Na chwilę przed wrzuceniem koperty z kartką do urny ze łzami w oczach zawołała: „W Imię Boże!" — „Niech Bóg dopomoże Marsz. Piłsudskiemu..." Obecni przy tym okrzyku starej Kaszubki wyborcy — tak się rozentuzjazmowali, że jednogłośnie zawołali „Niech żyje Marsz. Piłsudski!" Fakt ten mówi sam za siebie.

11 listopad na wiosce kaszubskiej.

Otwarcie świetlicy i czytelni

czasopism w Czarnocinie

(Korespondencja własna)

Czarnocin, dnia 19. 11. Obchód X-lecia najazdu bolszewickiego uczciło godnie miejscowe Tow. Czyt. Lud. otwierając pierwszą bodaj na terenie powiatu kościerskiego świetlicę wiejską i czytelnię czasopism.

Zainteresowanie młodzieży świetlicą jest wielkie i skończy się bezcelowe włóczenie się młodzieży wieczorami po wiosce.

Swietlicę urządzono w tut. szkole.

Nowej placówce kulturalno - oświatowej "Szczęść Boże".

Okropna katastrofa zderzenia się

wozu z samochodem pod Zblewem

Wóz połamany — koń zabity.

(Korespondencja własna)

Płociczno pow. Kościerzyna, dn. 19. 11.

W ubiegłym tygodniu pojechał pan Kęsy z Płociczna z drzewem na targ do Starogardu, lecz, że było mało kupców na drzewo musiał p. K. wracać o zmroku do domu i spotkało go nieszczęście. Gdy był blisko Zblewa samochód ciężarowy wiozący benzynę wjechał na konie pana Kęsego i złamał dyszel. Jednego konia na miejscu katastrofy musiano zastrzelić, gdyż miał połamane nogi, drugi koń jest pokaleczony.

KOŚCIERZYNA

Kalendarzyk.

Środa, dnia 19 listopada Elżbiety
Wschód słońca 7,30 — zachód 16,0
Czwartek, dnia 20 listopada Feliksa
Wschód słońca 7,32 — zachód 15,59

Kalendarzyk historyczny.

19. XI. 1794 r. zniesienie armji Rzeczypospolitej.

Stan pogody.

Dość pogodnie, chłodno, nocą kilkustopniowe przymrozki. Słabe, na północy umiarkowane wiatry północno - zachodnie i północne.

Pierwszy śnieg.

W poniedziałek spadł pierwszy w tym roku śnieg. Wobec silnego dosyć przymrozku śnieg nie stajał — lecz ubił się — tak, że na wczorajszy targ przyjechało już z okolicznych wiosek kilku gospodarzy na saniach. Na ulicach można było zauważyć tu i ówdzie pierwsze saneczkowanie się dzieci.

Pamiętajcie o zapisaniu

„Głosu Kaszubskiego"

Od 15-go począwszy zapisywać można u listowych i na urzędach pocztowych „Głos Kaszubski" na miesiąc grudzień.

W grudniu „Głos" poda bardzo wiele ciekawych rzeczy do czytania z Polski i ze świata. Wszystkie ciekawe wiadomości i katastrofy będą ilustrowane pięknemi obrazkami.

Prosimy zatem nie zapomnieć o „Głosie".

Polowanie na zające...

Na ostatnim, wczorajszym jarmarku zdarzył się oryginalny i pomysłowy wypadek (złodziejski) polowania na zające.

Myśliwy-złodziej zamiast fuzji miał laskę zaopatrzoną w widełki, na które nabijał wystawione na sprzedaż zające.

Polowanie skończyło się zupełną klęską, gdyż myśliwego spostrzegł właściciel, który też postarał się dla niego o odpowiednie ulokowanie...

Dobrane klucze.

Do pewnego mieszkania przy ul. Długiej za pomocą dobranych kluczy dostali się wczoraj złodzieje, których łupem padły wiszące w przedpokoju palta.

Nieudana wyprawa.

Na dworcu złapał pewien podróżujący za rękę jakiegoś osobnika, który usiłował skraść mu portfel z kieszeni. Złodziejem zajęła się policja.

Miłe złego początki...

W pewnej restauracji miejscowej bawiło się wczoraj wesoło dwóch znajomych. Jeden z nich po kilku godzinnej bibie wyszedł „na świeże powietrze" — a drugi zasnął. W czasie błogiego snu skradziono mu całą gotówkę, jaką otrzymał za sprzedaną na wczorajszym jarmarku krowę.

Ozdobne blankiety telegraficzne.

Z okazji stulecia Powstania Listopadowego, przyjmowanie i doręczanie telegramów w okresie od 20 listopada do 31 grudnia b. r., na życzenie nadawcy, będzie dokonywane na blankietach ozdobnych, za opłatą 10 gr.

Dzięki artystycznie wykonanej, dwubarwnej winiecie, blankiety bedą szczególnie się nadawały do przesyłania wszelkiego rodzaju powinszowań.

Niezależnie od tego, przyczynienie się tak nieznacznym kosztem (10 gr.) do uczczenia wiekopomnej rocznicy listopadowej będzie miłym obowiązkiem dla każdego nadawcy telegramu.

To też w okresie od 20 listopada do 31 grudnia wszyscy nadawcy telegramów niewątpliwie zechcą korzystać wyłącznie z ozdobnych blankietów telegraficznych.

Komunikat.

Podaje się do wiadomości publicznej, że termin komisji dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców wyznaczony w Toruniu na dzień 22. listopada br. został zmieniony na dzień 19. listopada 1930 r.

Za Starostę Powiatowego
Frydryszewski, asesor.

RUCH TOWARZYSTW

Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej.

W dniu 21 listopada b. r. przypada 3-cia rocznica śmierci druchny ś. p. Domicyli Szymanowskiej, wobec czego celem uczczenia jej pamięci odbędzie się msza św. w tenże dzień o godz. 7-mej rano.

Zarazem odbędą się w piątek o godz. 6,30 wieczorem śpiewy, zaś o godz. 8-mej ćwiczenia sekcji mandolinistek. W sobotę o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się gimnastyka.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Ucieczka z sowieckiego raju.

Na odcinku granicznym Szupietowczyzna zbiegł do Polski zastępca komisarza i d-cy 9 p. piech. sowieckiej, Borys Danielew.

Ze święta

Straży Granicznej

1) ## w Kościerzynie

Kościerzyna, dn. 17. listopada 1930 r.

W dniu 9-go bm. Inspektorat Straży Granicznej w Kościerzynie (Pomorze) obchodził swoje doroczne „Swięto Straży Granicznej". Na święto zjechali się wszyscy wolni od służby strażnicy i oficerowie z całego odcinka Inspektoratu od Wejherowa aż po Chojnice. Wszyscy strażnicy i oficerowie z bijącem sercem oczekują tego Swięta, każdy z nas z drżeniem na ustach wymawia to słowo, bo dzień ten jest nietylko świętem „Granicy" ale jest żywiołowym odruchem tego szarego granicznego żołnierza, któremu powierzono najzaszczytniejszą służbę w Państwie — strzeżenia polskich zachodnich granic. Swięto Straży jest zarazem dniem nowej tężyzny duchowej i tym plastycznym uwydatnieniem naszych wyczynów fizycznych, na które mimo ciężkich warunków służby na granicy, żołnierz graniczny się zdobyć może, gdy chce pracować.

Rano dnia 9-go bm. niedziela a więc święto, mimo pochmurnej i niepewnej pogody, mimo wczesnej godziny — Kościerzyna się ożywiła, na ulicach miasta wre od „zielonych", twarze roześmiane, pogodne, postacie pełne życia i werwy. Inspektorat przybrany zielenią, wieńcami na ścianach budynku u góry widnieje Orzeł Biały, po bokach zawieszono portrety Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i ukochanego "Dziadka" Marszałka Piłsudskiego po bokach łopocą chorągwie o barwach narodowych. Przed Inspektoratem ruch i zgiełk niebywały, pełno ciekawych cywilów.

O godz. 7,45 komisarz Rosiński donośnym głosem podaje komendę „w dwuszeregu zbiórka", „odlicz do dwóch" itd. Następuje podział kompanji na plutony, tworzą się trzy plutony. Postawa strażników marsowa, butna pełna godności spokoju i powagi. Dalej zbiórka Powstańców i Wojaków, P. W., Hufców szkolnych gimnazjum i seminarjum nauczycielskie.

Pada komenda: „Baczność", „na ramię broń", „czwórki w prawo zwrot", „kompanja marsz". Idziemy do kościoła. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 8,30, w kościele formalny tłok. Przed mszą świętą wygłosił piękne kazanie do zebranych miejscowy ks. prob. Krysiński, według słów ewangelisty „Oddajcie cesarzowi co cesarskiego, a Bogu, co boskiego", podkreślił specjalnie ciężkie obowiązki czuwania strażników na granicy i nawoływał, by w dalszym ciągu strażnicy strzegli swych wiernych dusz dla stwórcy i Pana nad Pany i na swych posterunkach wytrwali do końca swego życia, nie wahając się ani na chwilę tego życia oddać w obronie naszych granic.

Po nabożeństwie w takt marszu „My I. Brygada" udaliśmy się na rynek miasta, gdzie oczekiwaliśmy przyjazdu naszych naczelnych Władz z Warszawy. Ze nasz kochany komendant płk. Gorzechowski nie przyjedzie — wiedzieliśmy, gdyż leczy swoje nadwątlone zdrowie w Truskawcu, ale zapowiedział swój przyjazd p. płk. Czapliński, zastępca Komendanta i szef sztabu major Ruszczyc. Znów zawód. Z auta, przybyłego z Tczewa widzimy wychylającą się sympatyczną postać p. Radcy Hetmanka i dowiadujemy się, że względy służbowe nie pozwoliły przyjechać ani p. płk. Czaplińskiemu ani p. majorowi Ruszczycowi. Znów konsternacja i rozchmurzone przed chwilą oblicze p. majora Figlera zasępiło się, ściągnął jeszcze mocniej swoje krzeczaste brwi... Pkom. Kusto adjutant P. I. O., który przybył z p. radcą Hetmankiem melduje p. Insp. Figlerowi, że goście nadjeżdżają. Niebawem roznosi się wieść, że za chwilę przyjeżdżają p. gen. Pasławski, Dowódca D. O. K. Toruń, pan major Dunin-Wąsowicz i p. major Sulik. Powoli otucha wstępuje do serc „Wiary", zaczynają się cieszyć, że jednak będziemy mieli gości godnych naszego święta. W tem sygnał trąbki. Ukazuje się nam niewielka, ale potężna duchem, na wskroś żołnierska postać generała Pasławskiego w towarzystwie majora Dunin-Wąsowicza i Sulika.

Orkiestra gra, pada ostra komenda komisarza Rosińskiego: „baczność", „na ramię broń", „prezentuj broń" „w prawo patrz". Krótki raport zdaje najpierw p. major Figler potem komisarz Rosiński, następnie generał Pasławski wita nas „Czołem Straż Gran.". Odpowiadamy: czołem panie generale! d. c. n.

Leczenie mlekiem przy chorobach nerkowych.

Nie należy nadużywać mleka przy chorobach nerkowych, gdyż nerki chore powinno się oszczędzać, a nie drażnić tym sposobem, że się choremu każe pijać od 3 do 5 litrów mleka lub innych płynów.

Chory na nerki nie powinien więcej wypijać dziennie ponad $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$ litra płynów, licząc w tem już zupę, napoje przy śniadaniu, podwieczorku i wieczerzy. Można urządzić dni mleczne, ale nie wolno dawać choremu wtedy ponad $1\frac{1}{2}$ litra mleka. Soli chory na nerki nie powinien używać ponad 5 gramów dziennie i to zawartej w potrawach samych, a wogóle jak najmniej mięsa, bez różnicy, czy to jest białe, czy ciemne, prawie nigdy rosołu za to dużo jarzyn, potraw mącznych i jaj, owocu, a wrazie pragnienia jadać świeży owoc. Chory na nerki nie powinien wychodzić w dnie dżdżyste, a za to w każdy słoneczny, suchy dzień jak najwięcej przebywać na świeżem powietrzu.

Ból na palcach u nóg.

Ból na palcach u nóg wywiązuje się po części z wrośniętego paznokcia i sprawia nieraz wielkie dolegliwości. Obcięcie lub nawet wydarcie paznokci nie ma celu, bowiem nadal rosnący paznokieć znówby urósł. Należy temu zapobiec w ten sposób, że się pod brzeg paznokcia włoży maleńki patyczek, owinięty watą. Następnie nie należy paznokci przykrawać okrągło, lecz prosto. Inna również bolesna dolegliwość to zadzieranie się skóry pomiędzy palcami nóg. Po części zachodzi to u ludzi pocących się szybko, którzy wprawdzie codziennem myciem nóg starają się tę ujemność usunąć, ale nie ważają na to, aby pomiędzy palcami wilgoć dobrze wysuszać i w razie potrzeby zapudrować. Zadarcie skóry napewno wkrótce się zagoi.

Zmarżnięta pasza i zimna woda

Zmarżnięta pasza i zbyt zimna woda do picia powodują u drobiu nieżyt i zapalenie wolu. Należy wtedy koniecznie wypróżnić wól. W tym celu jedna osoba powinna kurę trzymać za nogi, w ten sposób, że wól na dół się zwiesza, a druga powoli rozcierać i gnieść wól, żeby wszystko z niego wyszło dziobem; poczem kurze wlać łyżkę rozczynu ałunu z wodą $(3^{0}/_{0})$ i dzień cały ją przegłodzić. Nazajutrz dawać jej małe dawki miękkiej karmy, a powoli dopiero przejść można do ziarna.

Wczasie choroby zakaźnej u dzieci

Baczną uwagę zwracać należy na uszy dziecka. Podczas żarnic (odry), szkarlatyny (płonicy), dyfterji (krupu) z zasady już winno się od samego początku i pod koniec choroby kazać badać lekarzowi uszy dziecka, aby je uchronić przed nieprzyjemnemi niespodziankami.

Zdarza się nieraz, że dziecko nie narzekało w czasie gorączki na ból w uszach. Po kilku jednak dniach pojawia się szum w uszach i ropa z nich cieczę. Rodzice pocieszają się, że zle minie, i przytępiony słuch znów wróci. Tymczasem w późniejszych latach, kiedy zapomniano już istotną przyczynę choroby uszu, obustronne przewlekłe ropienie uszu i nieuleczalna głuchota nieraz są wynikiem nieoględności wobec uszu w czasie zakaźnych chorób w dziecięcym wieku.

Z rewolucji w Brazylji



Na ulicach Rio de Janeiro palono na stosie gazety, które stanęły po stronie rządu a przeciw rewolucjonistom.

Święto Niepodległości 11 listopada w Toruniu.



Wojewoda pomorski p. Lamot dekoruje na rynku w Toruniu zasłużonych robotników odznaką honorową.

Złodzieje w Jaroszewach

skradli w nocy rower

z mieszkania i uciekli w nieznaym kierunku.

(Korespondencja własna)

Jaroszewy, pow. kościerski, dn. 19. 11.

W nocy z 11-12 b. m. wtargnęli złodzieje do nauczyciela p. Begera w Jaroszewach. Złodzieje weszli na podwórze, poczem wysadzili okno i weszli na korytarz, gdzie znajdował się rower męski — marki Wiktorja. Złodzieje zabrawszy rower uciekli w nieznanym kierunku.

Gwałtowna burza na Kaszubach

(Telefon własny)

Kartuzy, dnia 19. 11.

W czwartek, dnia 13 bm., przeszła nad miastem i okolicą niezwykle silna wichura, która wyrządziła dość wielkie szkody. W lasach, ogrodach i na szosach wiatr wywrócił względnie połamał dużo drzew. Stojąca na rynku od wtorku ciężka mównica, rzucona została siłą wiatru o pobliski słup latarni, ulegając częściowemu rozbiciu. Z domu p. Leszkowskiego przy ul. Sambora wichura, zerwała większą część dachu. Nocny pociąg osobowy z Gdańska, który według rozkładu jazdy przybyć powinien do Kartuz o godz. 1.27, przybył w nocy 13 na 14 bm. z powodu wichury ze znacznem opóźnieniem. Również z powiatu donoszą o poważnych szkodach, wyrządzonych przez gwałtowną burzę.

Potaż jako środek leczniczy dla zwierząt.

Potaż działa moczopędnie i przeciwdziała gorączce. Podaje go się w razie wzdęcia i kolek i to koniom po 8 gramów, bydłu 15 gramów, świniom i owcom 4 gramy, a psu 1 gram rozpuszczony w letniej wodzie. Przy wzdęciach podaje się środek ten, co pół godziny, a w zwykłych wypadkach 2 — 3 razy dziennie.

Gęsi siedzące na jajach

należy codziennie o stałej godzinie zesadzać z gniazda, aby się wyczyściły i nasyciły. Kaczki same schodzą z gniazda dla załatwienia swych potrzeb cielesnych.

Bóle zębów w szczękach

nieraz ustawają od razu po zażyciu olejku rycynusowego i po gorącej kąpieli nóg. Środek ten napozór wydaje się może dziwnym, a jednak często pomoże.

Mając otwarte rany na ciele,

niezabezpieczone okładem, nie powinno się dotykać rękami ani ziemi, ani słomy, ani też siana. Są one bowiem rozsadnikami zarazków, które wywołują tężec.

Na twardo ugotowane jaja

są wiadomo, ciężko strawne, utarte na miazgę za to nie obciążają żołądka.

Gdańska giełda bydlęca.

z dnia 19. 11. 1930 r.

Ceny w guldenach na 50 kl. żywej wagi

Za woły	I	klasy	guldenów	42 — 43
Za woły	II	klasy	guldenów	38 — 40
Za buhaje	I	klasy	guldenów	54 — 43
Za buhaje	II	klasy	guldenów	50 — 39
Za buhaje	III	klasy	guldenów	43 — 36
Za jałówki	I	klasy	guldenów	44 — 45
Za jałówki	II	klasy	guldenów	44 — 50
Za krowy	I	klasy	guldenów	41 — 40
Za krowy	II	klasy	guldenów	36 — 36
Za krowy	III	klasy	guldenów	32 — 27
Za bydło młod.		żarłoki	gulden.	43 — 48
Za cielęta	I	klasy	guldenów	— — —
Za cielęta	II	klasy	guldenów	70 — 77
Za cielęta	III	klasy	guldenów	60 — 68
Za owce	I	klasy	guldenów	58 — 62
Za owce	II	klasy	guldenów	45 — 52
Za owce	III	klasy	guldenów	32 — 43
Za świnie	I	klasy	guldenów	60 — 62
Za świnie	II	klasy	guldenów	57 — 59
Za świnie	III	klasy	guldenów	54 — 56